

ni. Iwanich Aleksander
przydział: Komenda Plam: Skaya
Zborua Guberna..

- 1 -

NO 4128
7427

Kwestyonariusz.

W chwili utworzenia Komisji Sowietskij na terenie Galicji
znajdowaliśmy się w pow. Jarneckim, gdzie pracowaliśmy jako
leśnicy w lasach Dybrowskich wsiemni hr. Broel-Platera.

Porętkowo byłem uczestnikiem z poradą, lecz potem przez
wiadre Sowietskie z powrotem wrócić wyznaczony na pracę
leśniczą.

Dnia 28.V.40 r. o godz. 5-y rano (gdzie wracaliśmy na rowerze
do domu z ogrodu Sturkowa), w drodze wrócić arenatorami
przez rzędziska Son. N.K.W.D., który mnie odwoził do arentu
głównego w m. Wysock.

W arentu tym przebywałem około 1 1/2 tygodnia w któ-
rym to czasie byłem wyznaczony na badania przemiaru w dzień.

Karuzela mi, iż jestem konfidentem polowej pulchry i zgodam,
albym przyznał się do tego. - Powinno do tego się nie przyznawać,
innych zaś dowodów mi było, - zwłaszcza, jak ciężki zarzut
do mnie, iż miałem styczność z polową pulchą, a wiadomości
będąc leśniczym, wszelkie protokoły defraudacyj leśniczych,
które mi podawali gajoni przebywający w tymże Rejonie Pol-
skim, do postępowania polowej celni i badania tych spraw
i skierowania do sądu.

Na tej podstawie zastosowano mi jakiś artykuł karay
Sowietski (54 lub w innym miejscu na terenie Z. S. S. R. - 58) i wsta-
łem wyśledzony do więzienia w Równe.

W czasie badań groźono mi rewolwerem i fajano w ordy-
naryj sposób - torturowany i bity ucie byłem.

Po niesieniu petycji, w więzieniu w Równem byłem spow-
tę odesłany do arentu głównego w m. Wysock, gdzie byłem
znowu badany na ten sam temat i w grubiański sposób.

Po kilku dniach znowu wrócić odesłany do więzienia w
Równem, gdzie przebywałem do 1 października.

Potem wrócić wyznaczony do więzienia w Dubnie.

10-go maja 1941 r. wrócić werwany do prokuratury N.K.W.D.
do kancelarii więziennej. - Prokurator w groźny sposób

odeczytał mi wyrok zawarty, t. zw. „osobojie somierzenie”
 - skazując mnie, jako niecierpiącego elementu wójalnego dla
 Zachodniej Ukrainy (Onacisni cozsucemennija giej Zauajam
 Ykpaivna) na 5 lat roboczego obozu (Tjpygoboi saripoi).

Po wyroku oadzkom mnie w innej celi i dawali troche
 miszej eklela.

We worytarch celach miszejumych tak w Rorreni, jak
 i w Dubnie bylo strasne przepitnicie i ciasnota.

[W jednej z cel miszejum w Dubnie zetknąłem się z miya-
 kim i p. Baranowskim czy też Baranickim (dokładnie
 narwiska nie pamiętam) - wlasnie silnie zakladów kawieniar-
 skoch w Zolotbuwnie, ktory byl jui her jednej nogi do kala-
 wa i opowiadał mi, że nogę inną amputowali w szpitalu
 na skutek brzoza w czasie sledstwa.]

W ogole w miszejumach obchodzono się z nami przewaznie
 ordywarne, i nie bez returkacjami. - Do tamci prowadzono
 miszej miszej co tydzini, ale wazy miszejumy.

Najgorzej z nami obchodzili się dygnitane somierzej re-
 ktoru tyznej i z miszejumy ludności, przewaznie ydyi.

Około 20 maja 1941 r. wybrali nas kilkadziesiat osób, zaia-
 dowali do wagonu arentauskiego t. zw. „stutypinka” i zmycili
 do miszejum w Charhomic. Tam bylo jeszcze inozka ciasnota.

Po tygodniu nas wywiezili cely poryz via Moskwa, Kallas
 nad brzeg rzeki Picerony. - Z tamtych przypromili nas na
 drugi brzeg Picerony, gdzie i u miescili na t. zw. „perpunkt”
 czyli punkt przeytkowy. [Z tamtych po miszejumis ciance
 pomianerowalimuy koleimuy na pituor wroblei tom kalgo-
 wyz przy tyznej. - W czasie tyznej zarowno ja osobliwie na-
 tartem wbre 8 borsbli na nogach, jednak zburonany z
 zarowno nie byltem i ostatnie 18 kluś zarawerowaltem
 boso porotamiyze miszejumami koware i dady.]

Po przybyciu do miszejum przewaznie do koleimuy
 № 87, na drugi dzien nogi mi obrzety i po paru dniach
 zostatem odesiany do szpitala tej picerony. 18 kluś.]

W szpitalu opieka lekarska była bardzo dobra, leczył mnie lekarz z Krakowa (dziś zastany) dr. Geller.

W szpitalu byłem tydzień, po czym adresem moim do f. zm. „Saugorodka” jako rekonwalescenta. W „Saugorodku” stawiłem byłem kilkakrotnie przed komisją lekarską, ponieważ i w tym czasie komisja orzekała moim (z powodu obuszkich nóg) jako niezdolnego do przyjęcia pracy. - Zostałem katyńskim „J. K. 2”.

Później przerwali nas z Kolumbów, jedni do drugich, w kaidy z takimi podziałami, wszyscy coś mi zabierali z moich rzeczy stwierdzając, że są kradzione lub nieprzejawione.

W Kolumbach tych chodzących do pracy rozważałem, a to w celu obywatela dodatkowej rzeczy chlebka.

W końcu sierpnia rozentylowałem się i poszedłem o amskiej polskiej abymateli, które wkrótce zrealizowała i wstąpiłem do mojej. - Wówczas ja zgodziłem się tak, jak i w tym do adresem nas do formującą się Galickiej Armii (ku wielkiemu zdziwieniu dygnitarzy komunistów) i wstąpiłem adresem do Tockoje, do którego przybyłem we wrześniu 1941 roku.

Algerus
uian